

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linijek) 25 gr., za tekstem (10 linijek) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

S. P.

ALEKSANDER BROCHOCKI

Ochotnik 13-go Pułku Ułanów Wileńskich Kawaler Orderu Virtuti Militari, Filister Korporacji „Polonia”, b. Prezes Nowogródzkiego Związku Ziemian, b. Sędzia, Członek Komisji Szacunkowej Wileńskiego Banku Ziemskiego, Prezes Klubu Wioślarskiego w Wilnie.

opatrzone Sw. Sakramentami po ciężkich cierpieniach zasnął w Panu w Wilnie w dniu 30 marca 1934 roku, w wieku lat 45.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we środę dnia 4-go kwietnia o godz. 9 mia. 30 w kościele św. Jakoba w Wilnie, we czwartek dnia 5-go kwietnia o godz. 10-ej w kościele w Gawli i w piątek dnia 6-go kwietnia pogrzeb o godz. 11 w kaplicy w Wereszkowie.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają

ZONA, DZIECI, SIOSTRY, BRACIA I RODZINA.

Aleksander Brochocki

Filister Konwentu Polonia

zmarł dnia 30 marca 1934 r.

o tej bolesnej stracie zawiadamiają

KONWENT POLONIA I FILISTRY.

Najpoważniejszą spółdzielczą instytucją bankową w Polsce jest

CENTRALNA KASA

SPÓŁEK ROLNICZYCH

istniejąca od roku 1909 i działająca na całym obszarze Rzplitej. daje całkowitą pewność zwrotu wkładów i najwyższe oprocentowanie.

Składając swe oszczędności w Centralnej Kasie otrzymujemy nie tylko korzyść dla siebie, ale służymy także i sprawie publicznej.

OSZCZĘDZAJ W CENTRALNEJ KASIE

Wilno, Mickiewicza 28 tel. 13-65.

INAUGURACJĘ ZIEŁONEGO KARNAWAŁU

urządza prasa Wileńska w salonach Izby Przemysłowo-Handlowej w dn. 7-IV r. b., godz. 11 wieczór.

ZYCIE KATOLICKIE.

Uroczystości kanonizacyjne św. Jana Bosko.

MIASTO WATYKANSKIE. 2.IV (KAP). Uroczystości wielkanocne roku bieżącego swą nadzwyczajną wspaniałością przeszły wszelkie oczekiwania. Dodała im specjalnego blasku kanonizacja św. Jana Bosko. Wzięto w niej udział 23 kardynałów, m. in. J. Em. Ks. Kardynał Hlond, 80 arcybiskupów i biskupów, wraz z księżmi biskupami Fr. Bardą i Dubowskim, obficie ilości duchowieństwa i niezliczone rzesze wiernych, wypełniających do ostatniego miejsca bazylikę i wielki plac św. Piotra przed bazyliką. O godz. 8-ej zrana z pałacu Watykańskiego wyszedł pochód prowadzący Ojca św. do Bazyliki. Pochód ten wśród niebywałego entuzjazmu tłumu przeszedł przez plac drogą najkrótszą do świątyni, witany honorami wojskowymi przez przedstawicieli oddziałów armii włoskiej i gwardji papieskiej. Po uroczystym ogłoszeniu kanonizacji błog. Jana Bosko i wyznaczeniu dnia 31 stycznia na obchód Jego święta, Ojciec św. podczytał w czasie Mszy św. homilię, poświęconą

życiowi św. Jana Bosko a zwłaszcza jego zasługom na polu wychowania młodzieży. W czasie nabożeństwa chóry papieskie wykonały nowe utwory ks. Perosiego; Te Deum i specjalnie na wczorajszą uroczystość skomponowaną Missa Santissima Redemptionis. Po Mszy św. odbyła się adoracja relikwii Krzyża św. Gdy rzesze wiernych opuściły bazylikę, Papież wyszedł na balkon zewnętrzny świątyni, skąd wobec nieprzejęzanych rozentuzjasmowanych tłumów udzielił błogosławieństwa „urbi et orbi”, a następnie ogłosił przez kardynała Fumasoni-Biondi odpust zupełny.

Godnem uwagi jest, że Ojciec św. mimo niezwykłego wyczerpującej pracy w ciągu ostatnich dni, kiedy codziennie wygłaszał po 5-6 przemówień i załatwiał niezliczoną ilość spraw bieżących, nie czuł się zmęczony i po wczorajszych uroczystościach, trwających przez 6 godzin, w dalszym ciągu był świeży i pełen energii.

Dymisja biskupa d'Herbigny.

MIASTO WATYKANSKIE. 2.IV (KAP). Ogłoszono oficjalnie, że Ojciec św. przyjął dymisję ks. biskupa d'Herbigny, jaką zgłosił ze stanowiska przewodniczącego papieskiej Komisji Pro Russia ze względu na

stan zdrowia. Jak wiadomo, ks. biskup d'Herbigny przechodził w roku ubiegłym ciężką operację, wskutek czego od dłuższego już czasu przestał kierować komisją „Pro Russia”.

Zgon ś. p. Henryka Biegeleisena.

LWÓW. (Pat.) Dnia 1.IV zmarł we Lwowie znakomity uczony, nestor historyków literatury rolniczej, wiel-

ce zasłużony badacz literatury i zwyczajów ludowych prof. dr. Henryk Biegeleisen.

Zgon ś. p. A. Skwarczyńskiego.

WARSZAWA. (Pat.) Dnia 9-go zmarł w Warszawie redaktor „Gazety Nowej” Adam Skwarczyński, b. redaktor na lat kierownik wydziału prasowego szelny „Rządu i Wojska”, „Drogi” b. kancelarji prezydenta Rzplitej.

redaktor polityczny „Gazety Nowej” „Gazety Polskiej”, ostatnio od kilku lat kierownik wydziału prasowego kancelarji prezydenta Rzplitej.

Dochođenje w sprawie zabójstwa Prince'a

WĄTPLIWOŚCI CO DO WINY ARESZTOWANYCH.

PARYŻ. (Pat.) Dochođenje w sprawie zamordowania radcy Prince'a niewiele posunęło się naprzód w okresie świątecznym policja starała się sprawdzić alibi przedstawione przez de Lussatsa, Carbone i Spirita. Obrońca Lussaisa i Carbona twierdzi, że posiada dowody pozwalające najdokładniej ustalić, w jaki sposób obywatel jego klienci spędzili czas krytycznego dnia. W Suret Generale oświadczenie jego nie

wywołało wielkiego wrażenia, gdyż prowadzący śledztwo inspektor sądzi, że oskarżeni przygotowali sobie alibi zawczasu.

Kilka dzienników wyraziło zdanie, że aresztowanie trzech domniemych morderców Prince'a nastąpiło zbyt pośpiesznie i że władze policyjne nie posiadają dostatecznych dowodów ich winy. Niektóre dzienniki są oni niewinni. Deputowany Saje rozczarowanie.

Z drugiej strony okazało się, że wiele poszlak jest fałszywych. W

Marsyli panuje przekonanie wśród osób znających bliżej oskarżonych, że są oni niewinni. Deputowany Sabiani rozlepił na murach Marsyli afisze zatytułowane „policyjne święta wielkanocne”, w których opisuje rolę, jaką odegrała w sprawie Prince'a Suret Generale, w szczególności inspektor Bony, którego Sabiani nazywa wielkim inscenizatorem.

KONFRONTACJE.

PARYŻ. (Pat.) W czasie konfrontacji panny Taris z Jo-postrachem, panna Taris stwierdziła, że rozpoznaje w nim osobnika, który rozmawiał na dworcu liońskim z radcą Princem. W czasie pierwszego przesłuchiwania panna Teris podała zupełnie inny opis tego podejrzanego osobnika. Sędzia śledczy odnosi się do jej zeznań z dużym sceptycyzmem.

PARYŻ. (Pat.) Inspektor Bony wystosował do przywódcy komisji parlamentarnej list z prośbą o skonfrontowanie go z deputowanym Henriotem, który zaatakował Bony'ego z trybuny izby deputowanych i w czasie przesłuchiwania przez komisję.

KOMPROMITUJĄCE DOKUMENTY.

PARYŻ. (Pat.) „Echo de Paris” twierdzi, że Carbone posiadał w swoim ręku dokumenty, kompromitujące szereg parlamentarzystów, m. in. jednego b. ministra oraz kilku urzędników Suret Generale. Wiadomość ta została potwierdzona przez obrońcę Spirito, który powiedział, że aresztowanie Carbone pozostaje prawdopodobnie w związku z kopją pewnego dokumentu, znajdującego się chwilowo u Carbone. Oryginał tego dokumentu jest w bezpiecznym miejscu.

STAWISKI i KRAUGER.

PARYŻ. (Pat.) „Paris Modii” twierdzi, że Stawiski wraz z Kreugerem stał na czele międzynarodowej bandy zajmującej się handlem narkotykami. Szajka ta rozporządzała olbrzymimi funduszami i posiadała rzekomo punkt operacyjny w centrum Paryża, w jednym z wielkich garaży.

Losy Insulla.

LONDYN. (Pat.) Tureckie zgromadzenie narodowe ratyfikowało w południe zawarty przed pewnym czasem traktat ekstradykcyjny turecko-amerykański. Zaraz po tym akcie ustawodawczym rząd turecki wykonał żądanie władz amerykańskich i zaarrestował Samuela Insulla, osadzając go w więzieniu w Starym Stambule. Równocześnie turecki minister spraw zagranicznych zawiadomił ambasadę amerykańską, że

Insull trzymany jest do dyspozycji władz amerykańskich i że będzie w każdej chwili wydany osobom wskazanym przez ambasadę. Trzej detektywi amerykańscy, którzy od dłuższego czasu śledzili Insullę, oczekiwani są dziś w Stambule i napewno w dniu jutrzejszym Insull zostanie im oficjalnie przekazany.

STAMBUL. (Pat.) Samuel Insull został umieszczony w szpitalu.

Wyrok w sprawie Ruszczeńskiego.

WARSZAWA. (Pat.) Dnia w sądzie apelacyjnym w Warszawie zapadł wyrok w sprawie inż. Edwarda Ruszczeńskiego, skazanego w pierwszej instancji na 6 lat więzienia za nadużycia w związku z budową gma-

chów pocztowych w Warszawie i Gdyni. Oskarżonemu złagodzono karę do 5 lat więzienia, darując mu pozatem 1 rok więzienia na mocy amnestji.

Zwyżka funta angielskiego.

WARSZAWA. (Pat.) W dniu dzisiejszym zwyżka funta angielskiego w dalszym ciągu. W Warszawie notowano czek na Nowy Jork 5,31 wobec 5,30 w dniu 29-III. Kabel na Nowy Jork wzrósł

z 5,31 do 5,31. 1-IV Londyn notowa na 27,73 wobec 27,17 w dniu 29-III. Zurych spadł nieznacznie ze 171,47 do 171,45. Natomiast Amsterdam wzrósł z 357,50 do 358,10.

Komunikacja lotnicza Warszawa — Berlin.

WARSZAWA. (Pat.) Z dniem 1 maja zostanie podjęta regularna

komunikacja samolotowa przewozu osób, poczty i towarów na szlaku Warszawa-Berlin. Linia ta obsługiwana będzie codziennie, nie wyłączając niedziel, przez polską linię lotniczą „Lot” oraz niemiecką „Luft-hansę”.

Cena biletu samolotowego z Warszawy do Berlina wynosić będzie zł. 105, a z Poznania do Berlina zł. 59.

Czy w bony jałmużnicze „Caritasu”, już zaopatrzyłeś się?

Niejasna sytuacja w stosunkach polsko-litewskich.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

RYGA. Prasa litewska, jak wiadomo, skomponowała wiadomość, że wkrótce do Kowna ma przybyć delegacja z Polski dla rokowań poli-

tycznych z rządem litewskim. Wyraża ona ciche życzenia sfer politycznych litewskich, które w prasie kowieńskiej urabiają w tym duchu na-

stroje. W sprawie taktyki wobec Polski pisma litewskie najrozmaitszych odcieni uzgodniły postępowanie. Widoczny jest nacisk ministerstwa spraw zagranicznych. Pisma kowieńskie zgodnie zaznaczają, że inicjatywa należy do Polski i wyrażają ubolewanie, iż wywiad min. Becka o Litwie „zadł cios litewskiemu dążeniu do pojednania” („Rytas”).

Mimo to nie przestaje się mówić o zamierzonym przyjeździe delegacji polskiej. Znamienna jest przytem enuncjacja półrządowa, zamieszczona w pismach, dotycząca spodziewanego przyjazdu Polaków. Czytamy tam, że koła rządowe uważają za przybyte delegacji polskiej za prywatną sprawę. Nie oznacza to jednak, że rządowe osoby nie przyjmują delegacji.

Jest to wyrażona oferta do rozpoczęcia rokowań.

Nastrojem tym zdają się przeczyć fakty. Wymieniony przez prasę litewską p. Br. Krzyżanowski, jako czolowy delegat polski, ogłosił publicznie w prasie polskiej, że wyjazd swój najzupełniej prywatnie odwołuje. Odwołał również podróż do Wilna prof. Żemajtis, prezes komitetu niesienia pomocy ofiarom klęski nieurodzaju w Wileńszczyźnie.

Podobno na odwołanie podróży wpłynęło niezbytliwe stanowisko konsulatu polskiego w Rydze. Wersji tej jednak w Rydze zaprzeczono.

Przygotowania do rewolucji we Francji.

PARYŻ. (Pat.) „La Liberte” zamieszcza artykuł o przygotowaniach do rewolucji, czynionych przez partje komunistyczną i socjalistów, należących do S. S. I. O.

Zdaniem dziennika, między bardziej aktywnymi żywiołami partji S. S. I. O. i komunistami doszło ostatnio do porozumienia co do wspólnych przygotowań. Zmobilizowane oddziały szturmowe partji komunistycznej wynoszą obecnie 6 tys. ludzi, liczbą ta jednak nie obejmuje organizacji młodzieży komunistycznej oraz specjalnych formacji, złożonych z cudzoziemców, które można obliczyć na 3 tys., w tem 1800 u-

ciekinierów z Niemiec. Przewidziane są dwie strefy koncentracji dla tych efektów, wynoszących ogółem 12 do 13 tys. ludzi. Są to tylko oddziały, mające rozpocząć akcję. Do nich przylączyć się mają elementy, których rola polegałaby na odcięciu Paryża od prowincji przez sabotaż na kolejach i drogach.

Po dniu 6 lutego sprowadzono do Francji z zagranicy znaczną ilość broni, którą organizacje lewicowe zmagazynowały w fabrykach bez wiedzy właścicieli.

Dziennik twierdzi, — że został opracowany szczegółowy plan.

Szmugiel broni do Francji.

PARYŻ. (Pat.) „Le Jour” donosi, że w ostatnich dniach przeszmygłano do Francji z Belgii olbrzymi transport broni, złożonej z kilkuset tysięcy karabinów. Karabiny te władze bezpieczeństwa wykryły na przedmieściach Paryża.

Dziennik zaznacza, że w czasie rewizji w miejscowości Saint Ouen

w mieszkaniu algierczyka Sailla, sekretarza pewnego ugrupowania anarchistycznego, wykryto dużą ilość broni i znaleziono ważne dokumenty.

Dziennik podkreśla, że aresztowa Sailla pozostaje rzekomo w związku z owym belgijskim transportem broni.

Akcja wywrotowa w Czechach.

PRAGA. (Pat.) Według komunikatu policyjnego organa bezpieczeństwa i wywiadu wojskowego od dłuższego czasu zaobserwowano na terytorjum czechosłowackim wzmożone działalności wywrotowe, mającej na celu głównie wywołanie zaniepokojenia ludności. W związku z tem aresztowano Franciszka Hampla, ostatnio redaktora dziennika komuni-

stycznego „Rovnost”.

Hampel rozporządzał poważnymi sumami i utrzymywał stosunki z ludźmi zaufania wśród osób cywilnych i wojskowych. W tajnej drukarni drukował on nielegalne odezwy komunistyczne, kolportowane w koszarach. Ogółem przeprowadzono 120 rewizji domowych i aresztowano 23 osoby.

Próby ratowania łoży Wielkiego Wschodu.

Korespondent paryski KAP-ej donosi: Na kongresie Wielkiego Wschodu Francji w 1923 r. powzięta została uchwała, regulująca stosunek parlamentarzystów - masonów do wolnomularstwa. Rezolucja ta, przypomina na potem wielokrotnie czynnikom zainteresowanym, brzmi, jak następuje:

„Parlamentarzyści wolnomularscy, którzy w pewnym stopniu są emanacją Zakonu, muszą w czasie trwania ich mandatów pozostawać w stosunku zależności wobec niego. Jest rzeczą bezwzględnie konieczną, by uważali oni prace Zgromadzenia Generalnego w zakresie spraw parlamentarnych za wytyczne swego postępowania; we wszelkich okolicznościach swego życia politycznego mają oni obowiązek podporządkowywać się zasadom, którym podlegają”.

Na dyscyplinę wolnomularską, jaka panuje w parlamencie a przedewszystkiem w senacie, rzucają pewne światło wypadki ostatnich tygodni. W drugiej połowie lutego r. b. odbyła się konferencja dostojników Wielkiego Wschodu i Wielkiej Łoży Francji pod przewodnictwem wielkiego mistrza tej drugiej organizacji, Louis Doignon'a, który w charakterze zwykłego sekretarza w ministerstwie spraw zagranicznych czuwał, by minister Paul-Boncour w polityce zagranicznej przestrzegał wskazówek wolnomularstwa.

Na konferencji tej uchwalono, by w czasie kryzysu, wywołanego przez Stawiskiego ze względów przeczności i bezpieczeństwa nie wydawać żadnych dokumentów piśmiennych a w biuletynach łóż unikać podawania nazwisk „braci”; archiwa głównej siedziby przy rue Cadet uprzednio już przewieziono w bezpieczne miejsce.

W celu skuteczniejszego rozwoju akcji postanowiono podzielić cały kraj na 12 okręgów wolnomularskich i dla każdego z nich wyznaczyć specjalnego inspektora, który w ustawicznych rozjazdach będzie utrzymywał stały kontakt z zaufanymi „braćmi”, komunikując im ustnie zleceń władz centralnych. W całym kraju mają też być utworzone tak zwane „komisje czujności”, których zadaniem będzie walka z „machinacjami faszystowskimi”, to zn. z działalnością wszelkich niemasonowskich ugrupowań politycznych. Pod płaszczykiem antyfaszystowskiego frontu jedności wszystkich elementów lewicowych Wielki Wschód chce przywrócić mocno zachwianą przez ostatnie wypadki dyktaturę wolnomularstwa. Projektowany blok ugrupowań lewicowych ma objąć także komunistów.

W tych dniach w senacie „brat” Bienvenu - Martin, znany pod nazwą

Przerost ubezpieczeń.

Jedną z najważniejszych dziedzin naszej wewnętrznej działalności państwowej stały się ubezpieczenia społeczne. Niemal od pierwszych kroków odbudowy państwa wstąpił nam do głowy szereg błędów, które dziś w okresie „złej koniunktury” gospodarczej jaskrawo występują nazwano.

Nasze Kasy Chorych, nie mówiąc już o innych działach ubezpieczeń, stały się przysłowiowe. I to bynajmniej nie w ustach pracodawców, którzy ponoszą znaczny ciężar daninowy na rzecz Kas Chorych, lecz przedewszystkiem w opinii szerokich mas pracowników, korzystających z usług tych instytucji. Bodaj żadne władze, żadne biura nie ścigały na siebie tyle niezadowolona i głośniejszych sarków, ile te właśnie „chore kasy”, mające się stać w założeniu dobrodziejstwem ludności. Przeprowadzona przed kilku laty reforma administracji Kas nie miała niczego innego na celu, jak tylko zmianę personelu, nie wprowadziła więc żadnej zmiany na lepsze.

Można rozmaicie rozpatrywać zagadnienie ubezpieczeń społecznych. Można uważać je teoretycznie za słuszne i sprawiedliwe, konieczne nawet, a jednak w pewnych określonych warunkach za szkodliwe nawet z punktu widzenia gospodarstwa, a więc tychże szerokich mas, dla których się je buduje. W Polsce zwłaszcza, gdzie w pewnych dziedzinach niektóre ubezpieczenia funkcjonowały już przed rokiem 1914, w innych zaś wcale, pośpieszna organizacja wszystkich działów znanych na świecie ubezpieczeń społecznych musi nasuwać wiele wątpliwości nie tylko teoretycznych, ale i praktycznych.

Na obszarze byłego zaboru rosyjskiego w ogóle nie było ubezpieczenia społecznego. Obecnie mamy już ustawę „scaleniovą”, obejmującą pełnię ubezpieczeń społecznych. Przeszliśmy kolejno od ubezpieczenia na wypadek choroby, przez ubezpieczenie od wypadków, ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych aż do ubezpieczenia emerytalnego robotników. Cała ta piękna gama ciężarów, cisnących zarówno pracodawcę, jak robotników i pracowników, fatalnie odbija się na życiu gospodarstwa. Charakterystyczne jest, że naprzekład prasa sanacyjna powitała w swoim czasie zachwytami ustawę „scaleniovą”. Teraz, pod wpływem krótkiego zresztą praktycznego doświadczenia, zewsząd i z łamów tej prasy także rozlegają się głosy o konieczności jej nowelizacji, a więc reformy.

Kwestja ubezpieczeń społecznych istotnie dojrzała już do rewizji, przyletmy gruntownej. Instytucje ubezpieczeń znalazły się w błędnym kole. W miarę pogłębiania się przesilenia gospodarczego coraz większe spadają na nie ciężary, a jednocześnie skutkiem zwiększania się bezrobocia coraz mniejsze są ich wpływy. Z punktu widzenia finansowego stają się one coraz bardziej zawodne, jednocześnie potęguje się coraz bardziej ucisk finansowy w stosunku do warsztatów przemysłowych, rzemieślniczych, kupieckich, rolnych.

W prasie fachowej różnych kół gospodarczych słusznie ostatnimi czasy rozlegają się głosy, nawołujące do złagodzenia tego ucisku w interesie ogólnym. Ubezpieczalnie społeczne administrują, nawiasem mówiąc bardzo kosztownie, dwoma

Z prasy.

Rzeczy radosne.

Naogół głosy prasy światowej nie brzmią zbyt wesoło.

Przez „ton światowy” niemal wszędzie przebiega nuta melancholij, wywołanej obecnym położeniem kraju.

Ma się wrażenie, że autorzy artykułów świątecznych usiłują za wszelką cenę zapomnieć o tem, co ich otacza i zamykając oczy na otaczającą rzeczywistość próbują przenieść się przynajmniej na chwilę w sferę „rzeczywistości urojonej”.

Wyjątek pod względem stanowiska artykuł „Gazety Warszawskiej”, którego autorem jest Roman Dmowski.

Widzi on doskonale smutną rzeczywistość świata powojennego i Polski sanacyjnej, ale bóle i troski dnia dzisiejszego nie przesłaniają mu wielu rzeczy radosnych, bo przecież my od dwóch dziesiątków lat wygramy jeden za drugim wielkie losy na loterii świata.

Czemuśmy byli jeszcze przed dwudziestu laty?

Narodem skazanym na zagładę, zaprzężonym do budowania wielkości Rosji i Niemiec, a wielkość ich i potęgę przytłaczały nas, bośmy przeważnie w nią mocno wierzyli. Dla świata zewnętrznego prawie nie istnieliśmy: jedni o naszem istnieniu nie wiedzieli, inni nas lekceważyli lub nami pogardzali.

Nagle się to wszystko załamało. Odzyskałmy niepodległość bez większych z naszej strony wysiłków. Nad odbudowaną Polską zawisła groza porozumienia niemiecko-rosyjskiego. Dmowski grozę tę uważa za największą klęskę, jaka mogła spaść na odrodzoną Polskę.

Co z tego dziś zostało?..

I Niemcy, i my sami nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, że ten tak obiecujący cios w Polskę, to fikcja, że przygotowywane machinacje to robota ślepa, nie widząca wielkich przewrotów w świecie, które się rozpoczęły nie od dziś, ale już od końca zeszłego stulecia.

Rosja musiała stanąć frontem do Azji i stąd Niemcy już nie mogą liczyć, że Rosja jednocześnie wymierzy nam cios w plecy. To drugi wielki los, któryśmy wygrali — bez naszej zgody.

Zresztą i polityka samych Niemiec wobec nas musiała ulec zmianie, gdyż zmusza je do tego kryzys wewnętrzny oraz fakt, że ich pozycja historyczna w stosunku do wschodu gruntownie się zmieniła i ich wielokrotna kariera w tym kierunku jest właściwie już skończona. I nie zapowiada się dobrze zdobycie środków na sztuczne tej kariery przedłużanie.

I to los wielki. Ten spada na nas bez naszej pracy, prowadzonej od zeszłego stulecia. Ale i na tem nie koniec rzeczy radosnych, bo oto kryzys światowy spowodował upadek najgroźniejszych potęg z poróżnionych wrogów Polski — międzynarodowego żydostwa i masonerii.

Upadają i rozkładają się nasi wrogowie. To rzeczy wielkie los dla nas. I nie jest także małą rzeczą, iż pozycja t. zw. wielkich mocarstw zmienia się w tym kierunku, że coraz mniej mają one podstaw do traktowania nas jako małoletnich pupilów i klientów, że coraz bardziej będą zmuszone do liczenia się z nami, z tem czego my chcemy, do czego dążymy. Byłymy tylko przedewszystkiem nie wyobraźli sobie, że za dużo możemy, bo toby nas mogło za nadto kosztować.

Czyż mało rzeczy radosnych powiedziałem?..

Widziałem i widzę wielkie rzeczy smutne, tragiczne, i na szerokim świecie i u nas, mówię o wielkim przewrocie dziejowym.

W tym wszakże przewrocie leży przedewszystkiem źródło rzeczy radosnych, które ty wyliczyłem, tych wielkich losów, któreśmy wygrali na loterii świata.

Słusznie więc powiada Dmowski, iż wobec tylu rzeczy radosnych muszę zgnać w znacznej mierze nasze dzisiejsze tragedje.

Zasłużona kara nie minie.

Katowicka „Polonia” poświęca artykuł wielkanocny omówieniu zagadnienia władzy.

Wychodząc z założenia, iż wszelka władza pochodzi od Boga, pisze tak:

To znaczy, że nikt niema władzy nad człowiekiem, jeśli jej nie sprawuje zgodnie

z wskazówkami Boga. Opieranie się o siłę fizyczną, stosowanie gwałtu, chociażby ubrane w formalne prawo, nie zapewnia nikomu, chociażby był największym mocarzem, tego autorytetu, którym jedynie stoi prawdziwa władza. Władca w rozumieniu chrześcijańskim jest tylko ten, który czuje się sir wykonawcą sprawiedliwości Bożej i do wskazań Bożych się stosuje. Kto opiera swą władzę tylko na swej sile, na przymusie i gwałcie, ten nie jest władcą, lecz tylko uzurpatorem. Prawdziwy władca jest służą narodu i w tej służbie najwyższy swój zaszczyt widzieć musi.

Rządy, oparte tylko na sile, krzywdzie ludzkiej, gwałceniu sumienia i niewoli człowieka, zawsze w końcu sromotnie upadają.

Mogły trwać czasem i lat dziesiątki, ale kończyły się zawsze tragicznie i nigdy ich piastunów kara zasłużona nie miała. Człowiek, który dzięki ofierze na Górze Kalwaryjskiej stał się synem Bożym, nie może być niewolnikiem człowieka. Może uzurpator władzy panować nad ciałem człowieka, ale jego ducha nie zakuje w kajdany niewoli. Prawdziwym władcą jest tylko ten, który umie zapanować nad ciałem i duszą człowieka! A to panowanie zdobyć może tylko wtedy, jeśli jest wykonawcą tej Prawdy, która zwyciężyła w dzień Zmartwychwstania. Narody, pozbawione tej Prawdy, są posłuszne człowiekowi, ale naród chrześcijański posłuszny jest tylko Bogu, który jest najwyższym autorytetem, a władcą w chrześcijańskim społeczeństwie może być tylko wykonawca przykazań Tego, który w Wielki Piątek umarł na krzyżu, a trzeciego dnia zmartwychwstał.

Czy nie zapóźno.

A teraz zajrzyjmy do prasy sanacyjnej.

Publicyści prorządowi naogół w artykułach świątecznych woleli nie zastanawiać się nad sprawami politycznej i gospodarczej teraźniejszości.

Bezpieczniej poprzestać na złożeniu życzeń i wyrażeniu nadziei, że kiedyś w Polsce będzie lepiej.

Znalazł się nawet jeden taki, który zateknił za „zgoda narodową”.

Akurat przyletmy przytrafiło się to organowi wojewody śląskiego — „Polsce Zachodniej”.

Zasada zgody i jedności narodowej uswiecona jest w Polsce historyczną tradycją. Jedną z podwalin naszego ustroju na przestrzeni kilku wieków była zasada jedności i jedności politycznej. Wychodziła ona z idealistycznych założeń, że każdy reprezentant narodu, obdarzony zaufaniem swych wyborców, służyć chce bezinteresownie sprawie dobra publicznego, że z łatwością rozeznaje drogi, jakimi iść mu należy, i przekonany argumentami perswazyjnie stanie zawsze po stronie słusznosci.

W dalszym ciągu porzucą jednakże autor artykułu wywody na temat jedności i przechodzi do rzucańcia piorunów na „partynictwo” i twierdzi, iż BB. to jest właśnie wyzolenie się z niewoli partynictwa.

Wyjściem z tej niewoli partynictwa stanie się dopiero organizowanie społeczeństwa nie na platformie ekskluzywnych programów partynicznych, ale w imię naczelnych hasel służby dla państwa. Od lat dopiero niewielu społeczeństwo nasze uczy się tej ważnej prawdy, że naczelnym jego obowiązkiem jest — przy pełnej swobodzie obrony uprawnionych interesów zawodowych i grupowych — podporządkowanie interesów częściowych dobru całości. Naczelnym obowiązkiem jest i pozostanie wyłączenie spraw dotyczących państwa i jego przyszłości z rozgwaru politycznych utarek i złączenie się dla tych spraw w jeden zwarty hufiec.

Wreszcie artykuł kończy się zapewnieniem, że

Oto droga ku prawdziwej jedności narodu. Oto obóz, w którym powinno nie zbraknąć nikogo, bo nikt, zaprzęgniwszy się do służby państwu, nie rezygnuje ze swych politycznych nastawień i przekonań, a tylko harmonizuje je z najwyższym nakazem obywatelskim.

Oby atmosfera święta wiosny, święta zmartwychwstania rozpalila w nas wszystkich płomień jedności i harmonii, szczytny płomień obowiązku..

Obawiamy się, że jednak życzenia organu wojewody śląskiego są nieco spóźnione, bo już ludzi, którym się śpieszy do „pojednania się” z obozem dziś w Polsce rządzącym jest coraz mniej. A i w samym BB. mówienie o jedności jest wielką niedelikatnością.

RUGI W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM.

W piątek przedświąteczny zwolniono w magistracie warszawskim 63 pracowników etatowych, kontraktowych i dniówkowych. Wczoraj było oczekiwane zwolnienie dalszych 86 pracowników. Zwolniono ich z dniem 31 ub. m., doręczając każdemu listy, motywujące ten krok reorganizacją wydziału i brakiem etatów.

Większość zwolnionych otrzyma 3-miesięczne odszkodowanie, pensję urlopową, oraz odpłatę w wysokości pensji miesięcznej za każdy przepracowany rok. Przeciwnie wypadnie na każdego z urzędników odszkodowania 2000 zł. Ogółem więc te oszczędności kosztować będą około 300.000 złotych.

Po masowym zwolnieniu pracowników biura wydziału ewidencji opustoszały.

Zarząd Koła pracowników tego

Zaniechanie budowy pionów.

Zamiesz czamy artykuł w sprawie bardzo aktualnej i obchodzącej wielu mieszkańców Wilna. Autor, doskonale znawca kwestji elektryfikacji, porusza decyzję władz miejskich co do zaniechania budowy pionów głównie z punktu widzenia interesów przyszłych abonentów i konsumatorów prądu elektrycznego. Istnieje w tej sprawie inny również punkt widzenia, na którym oparta została decyzja zarządu miasta i który podzielał był przez pewną część rozwiązanej Rady miejskiej. Skłonni jesteśmy raczej przypuszczać, iż słusznosci jest po stronie p. inż. Kubilusa. W każdym razie decyzja władz miejskich winna być poruszona publicznie i oświetlona w szerszym zakresie.

Jedną z najbardziej aktualnych i bodajże najważniejszych spraw, jakie były ostatnio tematem rozważań Komisji Technicznej b. Rady Miejskiej, jest sprawa dalszej elektryfikacji mieszkań i związanej z tem budowy pionów dla przyłączenia nowozgłaszanych instalacji mieszkaniowych do sieci elektryki miejskiej.

Przewadzone w tym kierunku prace, wobec rozwiązania Rady Miejskiej, zostały przerwane, i obecnie Zarząd miasta wstrzymał budowę pionów z dniem 1 kwietnia r. b.

Ze względu jednak na to, że sprawa ta ma ściśle łączność z budżetem miejskim i dotyczy interesów szerszego ogółu obywateli miasta, z konieczności należy znaleźć właściwe rozwiązanie.

Ogólnie wiadomem jest, że do elektryki miejskiej zgłasza się rocznie od 1500 do 2000 nowych abonentów. Tego rodzaju zgłoszenia trwać będzie przez szereg lat, gdyż, jak widać z rocznika statystycznego, 40 proc. mieszkań nie zostało dotychczas elektryfikowanych. Dane te wymownie przemawiają za tem, że sprawa pionów zasługuje na szczególną uwagę.

Przedewszystkiem należy rozważyć, czy rzeczywiście budowa pionów przez miasto daje deficyt w budżecie miejskim.

Przeciętny koszt jednego pionu wynosił do niedawna blisko 100 zł., obecnie jednak, dzięki potaniu materiałów o usprawnieniu administracji, spadł do niespełna 40 zł., wliczając w to wszystkie rozchody związane z budową łącznie z administracją. Cały więc rozchód miasta na budowę 1500 przypuszczalnie zgłoszonych w roku budżetowym 1934—35 pionów wyniesie około 60.000 zł. Pokrycie tego rozchodu znajdu-

jemy w zysku od konsumcji energii elektrycznej przez nowozgłoszonych abonentów. Licząc, że każdy z nich zużywa rocznie średnio 100 kw. g., placąc po 85 gr. za kw. g., podczas gdy koszt własny wyprodukowania tej dodatkowej energii wynosi niespełna 10 gr. za 1 kw. g., kasa miejska w przeciągu jednego roku nie tylko nie będzie miała deficytu, ale da poważny dochód w sumie 52.500 zł. W dochodzie tym miesiąc się będzie 15.000 złotych, wpłaconych przez nowych abonentów tytułem 10 groszowych opłat od każdej zużytej kilowatogodziny. Skreślenie więc tej pozycji dochodowej dotkliwie skrzywdzi bezrobotnych.

Przerwanie budowy pionów spowoduje cały szereg innych komplikacji i szkód dla ludności m. Wilna.

Przedewszystkiem prace te przędą z koniecznością do prywatnych przedsiębiorstw, którym Zarząd miasta udzieli odpowiednich uprawnień. Nie wykluczy to pracy elektryki, która zmuszona będzie utrzymać w swoich rękach sporządzenie pionów, dozór techniczny i konserwację. Pomimo największych wysiłków dozurowi technicznemu, techniczne wykonanie pionów nie da się utrzymać na obecnym poziomie, a przez to prace konserwacyjne znacznie się zwiększą na niekorzyść budżetu miejskiego.

Średni koszt pionów wypadnie dla abonentów znacznie większy, niż obecnie 40 zł. Przedewszystkiem będziemy mieli specjalne opłaty za sporządzenie planów, dozór, przyjęcie. Prywatny przedsiębiorca doliczy podatki, zysk i większy koszt materiałów, które elektrykowi, jako duży odbiorca, ma po cenach najniższych.

W rezultacie przeciętna cena 1 pionu znacznie się podniesie. Należy tu zaznaczyć, że obecna budowa pionów odbywa się przeważnie na przedmieściach, w małych posesjach, gdzie koszty pionów nie są jednakowe i dochodzą w poszczególnych wypadkach do 200 i więcej złotych. O ile przy starym systemie abonent nie miał kłopotu z powodu kosztu budowy pionu, a Zarząd miasta nie tracił, bo pion taki wchodził do ogólnej masy z przeciętnym kosztem 40 zł., o tyle przy nowym porządku przyłączenie takiego pionu będzie wykluczone.

Zjazd T. N. S. W. w Warszawie.

W Wielkim Tygodniu odbył się w Warszawie doroczny zjazd Tow. Naucz. Szk. Wyższ. i Średnich. Zjazdu tego oczekiwano z zacięciem, ponieważ miał się na nim rozegrać epilog taré wewnętrznych, hamujących już od lat kilku pracę tej najpotężniejszej organizacji nauczycielskiej szkół średnich w Polsce.

To taré jest następujące: TNSW, gromadzi na gruncie zawodowym ludzi rozmaitych przekonań politycznych i wobec tego władze Tow. dbały o zachowanie charakteru zawodowego organizacji. Aliści znalazła się grupa nauczycieli, której zależało koniecznie na nadaniu Tow. charakteru politycznego w duchu sanacyjnym. Od kilku lat to w Warszawie, to w Krakowie, to w innym środowisku TNSW, rozpoczynała się akcja rozbijaczy, która jednak zawsze kończyła się sromotną klęską. W roku bieżącym Koło krakowskie w osobie swego przedstawiciela prof. Szyski z Krakowa, który upamiętnił się tem, że był referentem w Sejmie słynnej ustawy akademickiej, rozpoczęło atak na Zarząd Główny TNSW, zgłaszając demonstracyjny wniosek o wyrażenie mu nieufności, a co ciekawsze, żądając głosowania nad tym wnioskiem... jawnie i imiennie.

Żądania p. Szyski były bardzo przerysowane: sziło o spis delegatów, niechętnych poczynaniom rozbijaczy. Naturalnie atak spalił na panewce, gdyż przysięgam — stosując przepisy statutu — zarządził głosowanie tajne. Wówczas zwolniony p. Szyski w liczbie około 40 osób opuścił zebranie, a głosowanie tajne dało wynik 70 głosów za Zarządem, przeciw 2.

Podczas zjazdu Tow. nauczycieli szkół wyższych i średnich zostały uchwalone dwie rezolucje:

„Walne zebranie rozpatrzywszy położenie nauczycielstwa stwierdza: Począwszy od osławionej ustawy sanacyjnej nauczycielstwo szkół średnich pozbawiane jest systematycznie nabytych praw (pragmatyka, ustawa emerytalna ustawa uposażeniowa, rozporządzenie o godzinach nadliczbowych) oraz materialnych środków, potrzebnych do życia człowieka kulturalnego, co w wysokim stopniu zmniejsza wydajność pracy i utrudnia wypełnienie obowiązków zawodowych. Ustawą uposażeniową i zaszerogowaniem czuje się nauczycielstwo szkół średnich specjalnie pokrzywdzone”.

„Walne zebranie uznaje za konieczne dokonanie w ustawodawstwie, dotyczącym nauczycielstwa szkół państwowych, zmian, któreby w należyty sposób zapewniły możliwość pracy w atmosferze spokoju i pewności o dzień jutrzejszy, a przedewszystkiem: 1) nowelizacji ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, 2) zmiany krzywdzących nauczycielstwo postanowień ustawy uposażeniowej”.

Przeprowadzono następnie wybory do władz Tow., które przeszły jednomyślnie.

Prasa sanacyjna zapowiada, że osoby, które z p. Szyską opuściły zebranie TNSW, mają zamiar założyć nowe towarzystwo, konkurujące z TNSW, i stojące na gruncie ideologii sanacyjnej.

Urządzenie teatrów stołecznych.

Oficjalnie ogłoszono o podpisaniu umowy pomiędzy zarządem miasta Warszawy a zarządem sanacyjnego T-wa Krzewienia Kultury Teatralnej, która ma być w wykonaniu. Zarząd ten ma być w wykonaniu. Zarząd ten ma być w wykonaniu.

Z ramienia miasta podpisał umowę komisarz prezydent miasta Kościalkowski, z ramienia zaś rządowego towarzystwa pp.: Stefan Staryński i H. Gruber. Prezesem Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej jest wiceminister spraw wewn. Korsk. Jest on bezpośrednim zwierzchnikiem prez. Kościalkowskiego.

Obecnie zatem pięć największych teatrów w Warszawie będzie w rękach rządowych.

Teatr Polski i Teatr Mały, które od początku b. sezonu przejęło Tow. Kultury, prowadzone są w ten sposób, że dają duży deficyt i chodzą do nich grupa urzędników, i to nie zupełnie dobrowoli.

Łatwo przewidzieć, że w rezultacie podrożeń pionów całkowicie zahamuje zgłaszanie się nowych abonentów i spowoduje przerwanie budowania wewnętrznych instalacji oświetleniowych. Będziemy mieli nową masę bezrobotnych elektryków i ich pomocników, pozostaną bez obrotów przedsiębiorstwa elektrotechniczne. Jakże skutki będzie miało dla skarbu państwa i dla samego miasta, nie trzeba tłumaczyć.

Jakże skutki będzie miało dla skarbu państwa i dla samego miasta, nie trzeba tłumaczyć. Było to wynikiem błędnej uchwały Rady Miejskiej, co obecnie należałoby naprawić.

Reasumując powyższe, należy przyjść do przekonania, że zaprzestanie budowy pionów przez miasto dałoby wyniki wręcz fatalne zarówno dla interesów miasta, jak i jego obywateli.

Inż. S. Kubilus.

Spuścizna literacka po Bolesławie Prusie.

Miłośników talentu Bolesława Prusa niewątpliwie zainteresował fakt, o którym podaliśmy już wiadomość telegraficzną, że znany już dziś badacz powieści polskiej, oraz autor monografii o „Lalce” Prusa, p. Szwejkowski, odnalazł w Bibliotece Publicznej w Warszawie autograf „Faraona”, zawierający nieznanie i niedrukowane nigdzie zakończenie tej powieści.

Świąteczny numer „Tygodnika Ilustrowanego” podaje in extenso ten nieznan fragment.

Dzielo znakomitego pisarza kończy się w dotychczasowych wydaniach sceną, w której arcykapłan Heron, obrany na Faraona, błogosławił kapłana Pentaura, opuszczającego dwór władcy górnego i dolnego Egiptu. W autografie epilog zaś przedstawia się w ten sposób, że Pentaur przebywa u kapłana Menesa, tego samego, który przedpowiadał zamknięcie słońca, wyszyskane tak świetnie przez ston kapłański podczas walki z Ramzesem. Podczas pełnych głąbokich refleksji rozmów dwóch uczonych Menes wyjaśnia dlaczego Ramzes musiał zginąć, dlaczego Egipt kloni się ku upadkowi i dlaczego niechybnie nastąpi odrodzenie państwa egipskiego.

Prof. Szwejkowski skłania się do przypuszczenia, że na usunięcie z powieści Prusa, znalezionej obecnie epilogu złożyły się względy cenzuralne. Cenzura rosyjska nie chciała pozwolić na refleksje o państwie, na uwagi Prusa takie, jak „trzeba zmienić złote bransolety na miecz sławny” i t. d. Prof. Szwejkowski przewiduje jeszcze dwie inne możliwości, dla których epilog odnaleziony nie był drukowany. Powieść „Faraon” ukazała się w „Tygodniku Ilustrowanym” w r. 1896 i zakończona była w 52-gim numerze rocznika. Możliwe jest, że redakcja pisma nie chciała przerywać na następny rok zakończenia powieści. Możliwe jest także, że Prus sam wycofał epilog, ponieważ lubił kańczy swoje powieści znakiem zapytania.

Oprócz epilogu odnalazł prof. Szwejkowski 8 pierwszych rozdziałów powieści „Sława”, które zawierają jakgdyby plan „Lalki”. W rzeczy samej w r. 1885 w „Kurjerze Warszaw.” była wzmianka o ukazaniu się „Sławy”, której II-gą częścią miała być „Lalka”.

„Sława” jednak nie ukazała się. W znalezionym fragmencie występuje postać prof. Geista, który opisany jest w „Lalce”.

Powództwo o śmiertelną operację s. p. prof. Drabina.

Pełnomocnicy rodziny s. p. prof. Wincentego Drabina zapowiedzieli władzom sądowo-słędczym prowadzącym śledztwo w sprawie tragicznej operacji, zgłoszenie powództwa cywilnego. Jak wiadomo sędzia śledczy W. rew. Myszkorowski, prowadził śledztwo przeciwko prof. Meissnerowi, który przeprowadził tę operację. Rodzina s. p. Drabina domaga się będzie odszkodowania w wysokości 100.000 zł.

KRONIKA.

Święta J. E. Ks. Arcybiskupa.

J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Romuald Jałbrzykowski spędził Święta Wielkanocne w lecznicy św. Józefa.

Pierwszego dnia świąt o godz. 9 zrana Arcypasterz odprawił Mszę św., której wysłuchali przybyli kler, chorzy i personel kliniki.

W wielką sobotę, w niedzielę i w poniedziałek Arcypasterz przyjął wizyty.

Drugiego dnia świąt o godz. 9 zrana w kościele Seminarjum św. Jerzego odprawione zostało nabożeństwo na intencję szybkiego wy-

zdrowienia Arcybiskupa. W nabożeństwie tem ludność wzięła tłumny udział.

Pierwszego dnia Świąt zrana przybył do Wilna ks. kan. Piaseczyński z Łomży. Tegóż dnia wieczorem przyjechał ks. prałat Poskrobko z Warszawy. Wczoraj zaś przybył pociągiem warszawskim J. E. ks. Biskup O'Rourke z Gdańska.

Goście przybyli do Wilna specjalnie, by złożyć Arcypasterzowi życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda słoneczna przy słabych wiatrach z kierunków wschodnich. Nocą przymrozki, silniejsze w górach, w ciągu dnia dość ciepło.

DYZYURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Jundzilla P. — ul. Mickiewicza Nr. 23 (tel. 10-98); Mańkowniczka — ul. Piłsudskiego Nr. 30 (tel. 18-83); Narbutta — ul. 8-to J. i S. Sokolowskiego — ul. Tyzenhauzowska Nr. 1; Szyrwintda i Turgiela — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Szpiżelki.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Nieprzeliczone tłumy ludności brały udział w rezekcjach. W rezekcjach, zarówno wieczorem w sobotę, jak i w niedzielę zrana, mimo wczesnej godziny, brały udział nieprzeliczone tłumy wiernych. Wszystkie kościoły bez wyjątku były zapełnione modłącymi się. W mniejszych kościołach, jak np. św. Jerzego, św. Michała, św. Bartłomieja i innych, ludność nie mogła się zmieścić wewnątrz i część wiernych musiała modlić się na placach przed kościołami.

SPRAWY PODATKOWE.

Zryczałtowany podatek przemysłowy. W dniu 31 marca rb. rozesłane zostały nakazy płatnicze na zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu na rok 1934 dla drobnych przedsiębiorstw.

Uwidoczniony w nakazach podatek płatny jest w 4-ch równych ratach w następujących terminach: 15 kwietnia, 15 lipca, 15 października i 15 grudnia 1934 r.

Od nakazów płatniczych przysługuje płatnikom prawo wniesienia odwołania w terminie do dnia 1 maja 1934 r. włącznie.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Tartaki. Z dniem 15 bm. w Wilnie uruchomionych będzie kilka tartaków, które na czas okresu zimowego były nieczynne. W tartakach znajduje zatrudnienie około 150 robotników.

SPRAWY SANITARNE.

Przed otwarciem kolonii letnich. Kurs kolonijny dla pp. lekarzy, kierowników, wychowawców i gospodyn pod kierownictwem prof. dr. W. Jasińskiego odbędzie się w czasie od 10 do 21 kwietnia rb. w głównym gmachu USB.

Przyjmuje się zapisy i udziela informacji w Wydziale Pracy, Opieki i Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego, pokój Nr. 11 od godz. 12 do 14.

SPRAWY KOLEJOWE.

Nowa taryfa towarowa w komunikacji z państwami bałtyckimi. Z dniem 1 bm. weszła w życie nowa taryfa towarowa w bezpośredniej komunikacji między Polską, Łotwą i Estonią.
Nowa taryfa uwzględniła warunki gospodarcze ziem Północno-wschodnich.

ROZNE.

Kwesta wojewódzkiego komitetu pomocy głodującej dziatwie wiejskiej odbędzie się dn. 7 i 8 bm. Wszystkie panie, które zgłosiły łaskawie swą pomoc i współpracę są proszone o przybycie na zebranie organizacyjne dziś o godz. 17-wj w Małej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego.

Nowe przepisy ru.hu.

Z dniem 1 lipca rb. zostaną wprowadzone nowe przepisy ruchu na kolejach znaczenia ogólnego.

Przepisy te obowiązująć będą na całym terenie Rzeczypospolitej. W ten sposób Polskie Koleje Państwowe ujednoliciły sposób przyjmowania i wyprawiania pociągów we wszystkich dystryktach okręgowych kolei państwowych.

NIEMY PRZYJACIEL ZDROWIA

Towar, który sam przez się dowiódł o swej szkodliwości — nie wymaga reklamy. Należy tylko od czasu do czasu przypomnieć tym, którzy może o tem jeszcze nie wiedzą, że powinni wiedzieć, iż gily DWUUSTNIKI nie są wynalazkiem codziennym, że myśl ludzka potrafiła w tym drobnym, niewinnym papierku ucielesnić wyrozumiały i nieprzejrzysty mądry. Każdy Palacz, po zapoznaniu się z działaniem tej gily niewątpliwie przyzna szkodność tym słowom.

Spróbuj Palacza gily DWUUSTNIKI — jest to przecie niemy przyjaciel twojego zdrowia.

Rozpowszechniajcie

bony jałmużnicze „Caritasu“.

Pokłosie poświęteczne.

Tegoroczne święta Wielkiejnocy przeszły w Wilnie pod znakiem kryzysu. Złożyło się na to wiele przyczyn. Najgorzej jednak było tym, którzy nie otrzymali w sobotę porborów. To też „święcone“ było skromne, a składało się wyłącznie z potraw „jaknajbardziej pożywnych — zasadniczych“, które zawsze muszą być na stole.

W roku bieżącym wyjątkowo mało kupowano wódek zwłaszcza gatunkowych. Właściciele sklepów wódczanych twierdzą, że obrót przedświąteczny tegoroczny w porównaniu z rokiem poprzednim zmalał o 15—20 proc.

Jak jednak wytłumaczyć fakt, że w roku bieżącym bardzo dużo było na ulicach pijanych?

Pogoda na święta dopisała w całej pełni. Pierwszy dzień był słoneczny lecz chłodny, natomiast drugi był typowym dniem wiosennym. Tegóż dnia pierwszy bodajże raz można było przechodzić do strzec idących „do figury“ i nawet bez kapeluszy.

Dobra pogoda rozjaśniła cokolwiek święta. Przez cały pierwszy dzień i drugi tłumy ludności wyległy na ulice, by rozkoszować się ciepłem. Chodniki były przepelnione raz można było przechodzić do strzec idących „do figury“ i nawet bez kapeluszy.

Natomiast w cukierniach i w lokalach rozrywkowych było dość pusto. Jedynie wieczorem zapelnily się kina i teatry.

Wytworzona w końcu Wielkiego tygodnia sztuczna drożyzna na różne artykuły pierwszej potrzeby i nabiła wczoraj doznała odprężenia spadając o 6—8 proc. O ile w Wielki Piątek wszystkie rynki wileńskie były przepelnione sprzedającymi, o tyle wczoraj nie było prawie przepelnionych.

Niespokojne dni Pogotowia Ratunkowego.

Bezsprzecznie najmniej spokoj-

nie święta spędziło Wileńskie Pogotowie Ratunkowe. Zaczęło się od wieczora w Wielką Sobotę, a skończyło się dopiero wczoraj rano. Bez przerwy bowiem dzwonił telefon, donosząc z różnych kraców miasta o bójkach itp. zajściach, które wymagały natychmiastowej pomocy lekarskiej.

Personel Pogotowia przez obydwa dni świąt i przez noc z pierwszego dnia na drugi „nie zmużył oka“. Musiał spieszyć z pomocą blisko w 130 wypadkach. Trzeba dodać, że na różnych końcach miasta wynikiło ponad 50 bójek, w których brało udział około 150 osób. Z tej liczby kilka przewiozło Pogotowie do szpitala, część kuruje się w domu, a większość kończyła świętować w reszcie centralnym. Najdłuższa bójka trwała cztery godziny.

Przechodnie na ul. Mickiewicza byli świadkami w południe pierwszego dnia świąt gorącego zajścia. Oto jakiś chłopak, liczący 18—20 lat, noszący czapkę uczniowską gimnazjum państwowego, napadł na starca, noszącego reklamy, i przez dobre 5 minut okładał go pięściami po głowie. Na szczęście ktoś zawezwał policjantów, którzy awanturnikom młodzieńca odprowadzili do komisariatu, likwidując zajście.

W przeciwieństwie do Pogotowia straż ognia świętowała w pełni. Nie zdarzył się ani jeden pożar.

Autobusy były przepelnione.

W pierwszym dniu świąt autobusy nie kursowały zupełnie. Uruchomiono je w drugim dniu. Przez cały dzień autobusy były przepelnione publicznością, tak, że nie można było znaleźć miejsc.

Natomiast taksówki i dorożki stały przeważnie na postojach. Mało niemi jeżdżono.

Oszczędny i fachowy radjoamator kupuje Radjospzęt, ładuje i naprawia akumulatory i słuchawki tylko w f-mie **Michał Girda** ZAMKOWA 20 Tel. 16-28.

NADESŁANE. FIZJOLOGJA SMAKU.

W pamięci ludzi kulturalnych żyje prof. Brillat-Savarin, sławny esteta i smakosz francuski, autor świetnego dzieła „Physiologie du goût“, któremu Francja wystawiła pomnik z wdzięczności za propagandę dobrego smaku. W dziele swoim pełnym „Esprit“ i mądrych refleksji, Brillat-Savarin wykazał, jak obok dobrej kuchni, znakomicie potęguje radość życia, dobre wino. W szczególności wino musujące znakomicie wpływa na zdrowie i dobre trawienie. Dlatego też Francuzi, którzy są mistrzami życia, piją doziennie szampany, co im zresztą przychodzi tem łatwiej, że napój ten jest we Francji luksemem. Nie ulega wątpliwości, że my, Polacy, posiadamy nie mniej subtelne podniebienie i dobry smak jak nasi sprzy mierzycy. Nie posiadamy natomiast Szampana z jej plantażami winogron i dlatego, chcąc francuskiego szampana, musimy go przepłacać niezmiernie. Związana z tym dobie przewlekłego kryzysu jest wzrost nakazem patriotyzmu gospodarczego wstrzymywanie się od konsumpcji droższych trunków zagranicznych, bowiem tańsze trunki zagraniczne zwykle są waplniejsze jakości.

Na szczęście, obecnie posiadamy własne produkty w dziedzinie win musujących, godne najbardziej wykwintnego podniebienia. Mamy tu na myśli wino musujące szeregowe wytwórni krajowych i szczególnie doskonały szampan pod nazwą „Reine des Reinettes“ znanej wytwórni H. Makowskiego w Kruszwicy. Złoty kolor, wykwintny smak i pyszne musowanie, predestynują napój ten wszędzie, gdzie pożądanym jest nastój miły, serdeczny i prawdziwa radość życia.

Mówiąc o fizjologii smaku, nie możemy pominąć rozpowszechnionych we Francji „Aperitifs“, czyli win mocznych typów południowych, które każdy szanujący się Francuz konsumuje przed posiłkiem. „Aperitifs“ mają niezmiernie korzystny wpływ na funkcje trawienia, szczególnie w postaci mocznych „Vermouthów“ zawierających wyciąg z kory chinowej i ziół leczniczych. Dotychczas na rynku polskim nie mieliśmy podobnych trunków. To też z zadowoleniem możemy powitać wypuszczenie na rynek przez tę samą wytwórnię H. Makowskiego kilku gatunków win „Extra“, mocy 20% typów „Vermouth“, „Portwijn“ i „Mader“. Niewątpliwie znajda one szerszy popyt wśród naszego społeczeństwa w interesie zarówno zdrowia publicznego, jak i kultury dobrego smaku.

Nowy «order» literacki

W „Monitorze“ ogłoszono zarządzenie ministra oświaty, ustanawiające odznaczenie „Wawrzyn Akademicki“ w celu wyróżnienia osób zasłużonych dla literatury polskiej.

Wawrzyn dzieli się na dwa stopnie: złoty i srebrny. Odznaczenie nadawane będzie osobom, które zasłużyły się dla literatury polskiej przez: 1) wybitną twórczość literacką, 2) wybitną działalność w dziedzinie opieki nad piśmiennictwem polskim, 3) wybitną pracę wydawniczą, organizacyjną i t. p. w dziedzinie literatury pięknej, 4) przez szerzenie zamiatowania do literatury polskiej, 5) krzewienie czytelnictwa, 6) przyrzeczenie się wogóle do wzrostu zainteresowania polską twórczością literacką.

„Wawrzyn Akademicki“ nadaje minister oświaty na wniosek Polskiej Akademii Literatury. Jednocześnie „Monitor“ ogłasza zarządzenie ministra oświaty o odznaczeniu honorowej członków Polskiej Akademii Literatury.

Sprostowanie Legjonu Młodych.

W „Dzienniku Wileńskim“ z dnia 24 ub. m. Nr 81 we wzmiance pt. „Echa zajęcia w dn. 18 bm.“ było m. inn. zdanie: „zajęcie w dniu 18 marca wywołane było przez prowokatora nasłanego z zewnątrz. Organizatorem całej tej imprezy był osobnik, którego widziano wówczas w bramie domu Nr. 11, a który zajmuje się organizowaniem Legjonu Młodych w jednej ze szkół wileńskich“. W związku z powyższym Legjon Młodych nadsyła nam sprostowanie, w którym stwierdza, iż nikt z członków L. M. nie brał udziału pośrednio bądź bezpośrednio w zajściu w dniu 18 marca na ulicy Orzeszkowej.

Najdelikatniej goli **CRAM** WYRÓB POLSKI **PODŁUŻNYM WYKROJEM**

Emigrant do Palestyny

Żydowski „Nasz Przegląd“ zamieszcza następującą interesującą wiadomość:

„Do władz emigracyjnych zgłosił się w tych dniach inż. K. z Warszawy, były właściciel biura budowlanego, który w ostatnich czasach stracił cały swój majątek, oświadczając, że chce wyemigrować do Palestyny. Za miarza założycy w Palestynie biuro budowy żelbetonowych domków. Jest rzeczą wyjątkowo charakterystyczną, że inż. K. nauczył się języka hebrajskiego i że żona jego, córka ziemianina pokłóciła się z powodu zamiaru wyjazdu z rodziną.

Na zainstalowanie się w Palestynie inż. K. otrzymał pożyczkę w jednej z większych fabryk cementu, eksportujących ten artykuł do Palestyny“.

Ciekawi jesteśmy, dlaczego dziennik żydowski nie podaje nazwiska owego „pioniera“. Może po sprawdzeniu „na miejscu“ znalazłoby się więcej amatorów na otrzymanie szykarky, no i... pożyczki.

«Bnei Brith» naciska na Roosevelta.

„Moment“ donosi w depeszy z Ag. tel. z Waszyngtonu o przyjęciu w „Białym Domu“ delegacji żydowskiego zakonu masonskiego „Bnei Brith“ z Alfredem Kohnem, prezydentem tej loży, na czele:

„Delegacja wręczyła prezydentowi Rooseveltovi petycję, w której prosi go, aby wyraził rządowi niemieckiemu uczucia, które opanovały ludność Stanów Zjednoczonych A. P. z powodu przesładowania i pozbawienia praw żydów w Niemczech“.

30 gr. zamiast 50 za polecenie listu.

W myśl rozporządzenia ministra poczt i telegrafów o niższej niektórych opłat pocztowych, z dniem 1 kwietnia opłata za polecenie przesyłki listowej została obniżona z 50 gr. do 30 gr.

ZA NAJLEPSZY UZNANY **KREM DO GOLENIA** **JSTE** **WIELKA TABA 9** **J.K.S. STERNIENIEWICZ-POZNAŃ**

S P O R T.

Drugi sukces Estonji.

W Białymstoku został w poniedziałek rozegrany mecz bokserski z Estonją.

Białystok wystąpił w osłabionym składzie, gdyż nie przyjechali pięściarze zaproszeni z Warszawy i Poznania: Karpiński i Piłat.

Mecz odbył się więc tylko w 6 wagach, co oczywiście nie dało pełnego obrazu zawodów międzynarodowych.

Zastanawia nas, że w Białymstoku po walce w wadze muszej Freimuth — Stępiak ogłoszono wynik remisowy, wówczas gdy w Wilnie pp. sędziowie ogłosili po waplniejszej walce Kłocesa, że remis nie mógł być stosowane w zawodach międzynarodowych. Wówczas znacznie poprawił się wynik ogólny meczu, bo zamiast przegrania 10:6, przegralibyśmy tylko 9:7, a to wielka różnica.

Dziwi nas bardzo, że inne sposoby sędziowania są w Wilnie, a inne w Białymstoku. Chcielibyśmy dowiedzieć się ostatecznie która z tych dwóch komisji sędziowskich popełniła błąd.

Wracając do meczu, trzeba podkreślić, że obitował on w szereg sensacji.

W wadze muszej niespodziewanie zremisował Freimuth (E), który przegrał przecież z Sandlerem, a teraz zremisował ze Stępiakiem (B).

W kociuciej niespodzianką jest porażka Estończyka Kabi, który dał się pokonać Piotrowskiemu (B).

W piórkowej Seeberg (E) wygrał przez K. O. w drugiej rundzie Kobryńskiego.

W lekkiej Stepulow (E) pokonał przez K. O. Gęszka (B).

W półśredniej Kuźniec (B) niespodziewanie wygrał przez techniczny K. O., walcząc z Nilinderem (E). Zapewne Nilinderowi otworzyła się rana nad okiem i walka musiała być znowu przerwana.

W średniej Kapustin (E) pokonał Bernarda (B).

Szkoda wielka, że nie odbyły się spotkania w wagach półciężkiej i ciężkiej.

Estończycy w Białymstoku wygrali faktycznie 11:5, a jeżeli nie rachować walk walkowerowych to 7:5. Mecz obudził w Białymstoku duże zaciekawienie. Sędziów białostoczanin, por. Zmudzński.

Do Białogostoku nie został więc wysłany delegat P. Z. B., zaszczytując w ten sposób koszt organizacji meczu.

Smutne dni piłkarstwa polskiego.

W czasie świąt Wielkiej Nocy mieliśmy szereg meczów z udziałem drużyn zagranicznych.

Mecze te w większości swych spotkań przyniosły nam wyniki niezbyt zaszczytne, bo przegraliśmy niemal wszystkie poważniejsze mecze.

Porażki te nasuwają pesymistyczne uwagi co do meczu międzypaństwowego o mistrzostwo Europy Polska — Czechosłowacja. Jak wiemy mecz wspomniany ma się odbyć już 15 kwietnia, a więc za dwa tygodnie.

Piłkarze nasi są jak widzimy w słabej formie i mecz z Czechami jest nam stanowczo za wczesny, ale na to niema już dzisiaj żadnej rady.

Przejdźmy więc do wyników świątecznych.

W Krakowie gościł dwa dni Wacker z Wiednia. Wiednieccy rozgromili Wisłę 6:1. Piłkarze Wisły grali bardzo słabo. W drugim dniu Wacker spotkał się z Cracovią, która naszczęście zremisowała 2:2, co dało pewnego rodzaju rehabilitację.

We Lwowie nie powiodło się Pogoni, która sprowadziła węgierską drużynę Bocksay z Debreczyna. Węgry pokonali Pogon 2:1 i 2:0. Bocksay grał bardzo pięknie, reprezentując wysoki poziom gry. Pogon grała bez Matiasa, który ma skaleczoną nogę.

W Poznaniu przykre dwie przegrane miała Warta z mistrzem Berlina Victorią. Niemcy wygrali 3:2 i 5:2. Warta jest w bardzo słabej formie i wyraźnie ustępowała Victori.

Z niepokojem oczekiwane były wyniki z Pragi czeskiej, gdzie gościli

piłkarze Ruchu, biorąc udział w specjalnie zorganizowanym turnieju. Kuch przegrał z Victorią Żiżkowską 5:4 i zremisował ze słabą drużyną D. F. C. 2:2. W punktacji ogólnej Ruch zajął trzecie miejsce za Victorią i Bohemians, ale przed D. F. C.

Do udatnych imprez zaliczyć można kilka drobnych spotkań, jak: zwycięstwo R. K. S. Zagłębia z reprezentacją Śląska Opolskiego 3:0. Drużyna robotnicza polskich piłkarzy pokonała więc zdecydowanie Niemców.

Niemiecka drużyna z Prus wschodnich „Sportverein Marienwerter“ przegrała w Toruniu z Grytem 8:2, a w Grudziądzu wynik ten został potworzony przez zespół Pegepe.

W Pszowie na Śląsku Strzelec pokonał niemieckich piłkarzy z Raciborza 4:1, a w drugim dniu wygrali z drużyną Prusens 2:1.

Prócz tych zasadniczych imprez piłkarskich odbył się szereg mniej ważnych spotkań. Na czoło tych meczów wysuwa się spotkanie ligowych drużyn Legii i Polonii. Mecz zakończył się zwycięstwem Polonii 2:1.

Z powyższego widzimy, że pokłosie poświęteczne nie jest bardzo bogate w zwycięstwa, a wręcz przeciwnie, dnię świąt Wielkiej Nocy możemy uważać za dni smutku dla piłkarzy polskich, którzy nie powinni ludzi się nadzieją uzyskania przy najmniej honorowego wyniku z Czechosłowacją.

Poznań nie umie organizować zawodów lekkoatletycznych.

Z wielkiem zdziwieniem czytamy w depeszach sportowych P. A. T., że w tym roku został znów unieważniony w Poznaniu wielki bieg naprzelaj. Przypominamy, że w roku ubiegłym akurat w czasie Świąt W. Nocy w Poznaniu startował dr. Sidorowicz, który zwyciężył w tym biegu, ale nagrody nie dostał, bo organizatorzy postanowili bieg unieważnić.

W tym roku powtórzyła się więc podobna historia braku sprężystej organizacji.

Zachodzi więc pytanie, dlaczego to P. Z. L. A. odbarza Poznań tak wielkiem zaufaniem organizacyjnym, wyznaczając w tym roku do Poznania zawody indywidualne o mistrzostwo Polski, o które walczone tak zawzięcie na walnym zebraniu P. Z. L. A.

Jeżeli Poznań nie może zdobyć się na solidne zorganizowanie biegu naprzelaj, to co dopiero mówić o organizacji zawodów na boisku, które wymagają stokroć większych wysiłków organizacyjnych.

Zapytujemy więc, czy P. Z. L. A. wie o tych wszystkich niedociągnięciach poznańskich.

Radzimy zapoznać się z temi sprawami nieco bliżej, a wpłynie to niewątpliwie na polepszenie stosunków sportowych w lekkiej atletyce, które są uważane przez ogół społeczeństwa za niezbyt zdrowe.

Zwycięstwo Polaków we Francji.

BRUKSELA. (Pat.) W czasie świąt wielkanocnych reprezentacja naszej emigracji we Francji wzięła udział w międzynarodowym turnieju piłki nożnej, zorganizowany przez okrogowy związek francuski w Bruay. W pierwszym dniu Polacy pokonali znaną drużynę francuską C. S. Bruay w stosunku 2:1. Przez zwycięstwo to Polacy doszli do finału, gdzie spotkali się klubem Auchel C. S. i ponownie wygrali w stosunku 3:2, zajmując pierwsze miejsce w finale. Pokonane przez Polaków drużyny należą do najlepszych zespołów amatorskich Francji, dlatego też zwycięstwo emigrantów polskich wywołało w miejscowym okręgu olbrzymią sensację.

ZYGZAKI.

Mistrzostwa bokserskie Europy, które rozpoczyna się w Budapeszcie już 11 kwietnia, zgromadzą aż 80 zawodników, reprezentujących następujące państwa: Polskę, Węgry, Włochy, Niemcy, Austrię, Anglię, Szwecję, Norwegię, Estonję, Rumunję, Łotwę i Finlandję.

Piłkarze Podgórzka krakowskiego przegrali niespodziewanie z Ogniskiem w Jarosławiu 3:2.

W Lens odbył się mecz piłkarski polskich emigrantów. Zwyciężyli emigranci Francji emigrantów Belgji 5:0.

W Zakopanem odbył się na Hali Kondratowej ostatni już zapewne wiosenny konkurs skoków. Zwyciężył Bochenek. Najdłuższy skok miał Stasiak Marusarz 56 mtr. W stalowni wygrał Orlewicz.

Otwarcie sezonu kolasko-motocyklowego w Wilnie nastąpi 6 maja. W dniu tym odbędzie się również otwarcie sezonu wiosłarskiego na Wilji.

25 Groszy fotografja w różnych pozach w ciągu 10 minut w AUTOMACIE FOTOMAG. „KINAFOT“ WIELKA 27 I WILEŃSKA 5.

